

Członkowie Poalej Syjon W Górze Kalwarii



Oto zdjęcie organizacji halucowej w Górze Kalwaria. Na samym środku, w kapeluszu, widać Mojsze Skrzyпка, prezesa Poalej Syjon w naszym mieście. W pierwszym rzędzie natomiast jest Rywka Rozenblum, bardzo inteligenta dziewczyna. Znam wszystkie osoby na tym zdjęciu: Chaskiel Goldsztajn, Mendel Cukier, Chane Gotlib byli moimi przyjaciółmi. Pamiętam ich wszystkich. Nadal widzę ich twarze. Jako młody chłopak, byłem członkiem Skifu, Związku Młodych Socjalistów, połączonego z Bundem. Później wolałem dołączyć do żydowskiej organizacji, bo uważałem, że musimy stworzyć własne państwo. Dlatego dołączyłem do Poalej Syjon Prawica. Ponieważ nadal byłem dzieckiem, miałem 14 lat, dołączyłem jako harcerz To była socjaldemokratyczna, robotnicza partia. Chciała wyzwolić Palestynę, żeby stworzyć własne państwo, gdzie partie socjaldemokratyczne będą mogły się rozwijać. Było nas około 50 w Górze Kalwaria [członków Frajhajt]. Mieliśmy, tak zwane w jidysz, "kestelgesprach". Pytania były zadawane anonimowo, a prowadzący musiał na nie odpowiedzieć. Skrzypek mówił na przykład o literaturze. Oczywiście w jidysz, może 10 osób w Górze Kalwarii mówiło po hebrajsku. Mojsze Skrzypek był inteligentny. Nie pamiętam, jak zarabiał na życie. Może pracował w biurze: w mieście była fabryka mydeł Zajdemansa, bank. Może był tam księgowym, nie wiem. Odkąd tylko Hitler doszedł do władzy w 1933 roku, ludzie byli coraz bardziej przekonani, że zbliża się wojna. Wszyscy, którzy mieli taką szansę uciekli do Izraela [od redakcji: do 1948 roku była to Palestyna]. Poza tym oni byli patriotami. Chcieli budować własne państwo i postąpili jak należy. Emancypacja to jedno, ale stworzenie nowego kraju to ciężka praca. Wielu moich przyjaciół wyjechało przed wojną, wśród nich Mojszele Rawski. Zanim wyjechali byli halucnikami. Łączyci się w zespoły i podejmowali się najtrudniejszych zadań, bo chcieli być gotowi na to, co czeka ich w Izraelu. Na budowę nowego państwa. Wiedzieli, że początki są zawsze najtrudniejsze, więc uczyli się jak uprawiać ziemię i pracować w tartaku. Poznawali sztukę kamieniarstwa. Wiele nieprzyjemnej pracy. W Górze Kalwaria były dwa kibuce. Jeden należał do prawicowych syjonistów, innymi słowy do demokratycznych syjonistów Grinbauma. Kibuc ten znajdował się w domu na rogu ulic Polnej i Dominikańskiej. Mieli dla siebie całe górne piętro. Wśród nich było wielu utalentowanych ludzi: na przykład malarka, która tworzyła

pejzaże. Drugi kibuc był na ulicy Księdza Sajny, prowadzącej do rzeki. Nie pamiętam do kogo należał. Moja organizacja, Poalej Syjon Prawica, nie prowadziła kibucu w Górze Kalwaria. Jeśli ktoś z nas chciał dołączyć do kibucu musiał pojechać na wschód kraju. Sporo ludzi przygotowywało się do tego, ale wątpię, żeby ktokolwiek z nich naprawdę wyjechał. Ciężko było tak po prostu zostawić ojca, matkę, brata i pojechać. Nie brałem udziału w działalności kibucu. Nie myślałem też o wyjeździe do Izraela.